№ 206 — Rocznik XVI. Piątek, 11 września 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 7 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 29 fr., w Ameryce 3 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bądź

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 września.

Dzienniki berlińskie główną swą w téj chwili poświęcają uwagę zajściom w Książu i rzuconéj na ks. Kubeczaka wielkiéj klątwie. Fakt to dla prasy berlińskiéj nader doniosłego znaczenia, tém więcéj, że takowa życzyłaby sobie jak najrychlejszego złamania powagi katolickiego kościoła i jego reformy w myśl ks. Bismarcka i dr. Falka, bez względu na jego istotę i charakter. To też bez ogródki powiada organ księcia Bismarcka Norddeutsche Allgemeine Zeitung, że w obec ekskomuniki rzuconéj przez dziekana Rzeźniewskiego na książskiego proboszcza, wystąpi państwo ze środkami nie dozwalającemi ogłaszania nieludzkich kar, w fanatyzmie i pysze duchowieństwa mających swe źródło. Norddeutsche Allgemeine Zeitung cytuje przytém paragrafy ustaw majowych, które rząd zastósuje w tym względzie.

Półurzędowa Provinzial-Correspondent rozpisuje się o zajściu pod Guetarią w Hiszpanii — cały ustęp zamieszczamy pod rubryką Niemiec — i podnosi przytém, że strzały karlistów do flotyli niemieckiéj są nowym dowodem, jak karliści umieją szanować międzynarodowe prawa. Równocześnie zapisuje Norddeutsche Allgemeine Zeitung z naciskiem wiadomość podaną już przez nas w dniu wczorajszym, o napadzie karlistów na pociąg kolei żelaznéj, w którym mieli się znajdować posłowie niemiecki i austryacki.

Z pola walki w Hiszpanii donosi dzisiaj telegram o wielkiém zwycięztwie armii republikańskiéj nad karlistami, którymi dowodził Lopez Pinto. Bitwa miała miejsce w okolicy Mora w prowincyi Teruel i trwała około 10 godzin. Osada Mora jak i okoliczny zamek dostał się w ręce republikanów, przyczém karliści mieli ponieść bardzo znaczne straty w zabitych i rannych. — Hiszpański poseł w Lizbonie ma złożyć w dniu dzisiejszym swe listy uwierzytelniające portugalskiemu monarsze.

Z Francyi prócz wiadomości o zamierzonéj podróży marszałka Mac-Mahona w dniu 13 b. m. do Lille na manewra wojskowe, nie przynoszą nic nowego dzienniki.

Franciszek Józef opuścił już stolicę Czech i wyjechał w dniu wczorajszym do Brandeis, gdzie go już oczekiwał saski monarcha. Rada miejska Pragi pod wodzą Zeithammera doręczyła cesarzowi znany nam już adres. Franciszek Józef odpowiedział nań, że dziękuje za dowody lojalności i zawsze z żywym interesem brał udział w rozwoju i wzroście stolicy Czech. Deputacyi miast Leitomischl, Policki i Sobotki kładących większy nacisk na autonomią Czech w przygotowanych adresach, nie przyjął wcale austryacki monarcha. — Przyjęcie cesarza ze strony ludności czeskiéj było w ogóle bardzo serdeczne i jak najsympatyczniejsze, tak dalece, że pomimo bardzo wczesnéj godziny, na którą wyjazd Franciszka Józefa do Brandeis był naznaczony, tysiące osób zebrało się na dworcu a wszystkie okna rzęsiście były oświetlone. Wszystkie wsie, przez które przejeżdżał austryacki monarcha, przybrane były świątecznie.

Książ.

Szekspir, skreślając uosobienie kłamstwa i samochwalstwa w pierwowzorze Falstaffa, nie przeczuwał zapewne, że w trzysta lat po jego fantazyjnym pomyśle znajdzie się na kontynencie europejskim prasa narodu mającego pretensyą przewodniczenia nauką, światłem, cywilizacyą, liberalizmem, prasa, która jego falstafiady przetłumaczy na najdotykalniejszą rzeczywistość. Czytając to, co przytoczymy zaraz niżéj, nie wiemy doprawdy, czy się bardziéj śmiać czy się bardziéj gniewać. Wolimy prawie pierwsze a usprawiedliwiając nasz śmiech powiadamy, co następuje:

Istnieje w Berlinie pod redakcyą zapisanego wysoko w hierarchii narodowo-liberalnéj, znakomitego rozprawiacza parlamentarnego, poddanego eksnassawskiego, adwokata Karola Braun a Gazeta Spenera. Gazeta ta odbiera, jak powiadają, natchnienia oficyalne i ma przeznaczenie szerzyć pośród narodu nauki, światła i cywilizacyi inteligencyą polityczną autoramentu urzędowego. Tu w Poznaniu wychodzi, jak również wiadomo, Posener Zeitung, którą czytelnicy nasi znają a o któréj nam wiele mówić i pisać nie potrzeba.

W skutek zajść w Książu i dzięki niefortunnemu Kubeczakowi stała się biedna mieścina Książ miejscowością często wspominaną, rozgłośną w łamach publicystyki niemieckiéj. Dzięki téj nowéj sławie Książa, przypomniano sobie mętnie i dawniejszą, odnowiono pamięć bitwy książskiéj a razem z nią wypadków roku 1848.

Odnawiając pamięć tychże wypadków pisze Spener'sche Zeitung a powtarza za nią dosłownie Posener Zeitung, co następuje:

Gdy dnia 24 marca 1848 r. zmarły król deputacyi z prowincyi poznańskiéj, na któréj czele znajdował się Arcybiskup Przyłuski, dał zapewnienie narodowéj reorganizacyi Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pojmowali to Polacy, a mianowicie szlachta i duchowieństwo w ten sposób, jakoby niemieccy mieszkańcy odtąd byli pozbawieni wszelkiego prawa, jakoby ich mienie i dobro znajdowało się w dobrowolnéj dyspozycyi drapieżnego miejskiego i wiejskiego motłochu. Wybryki mnożyły się, rabunki, gwałty i t. d. były na porządku dziennym. Zamięszanie doszło do najwyższego szczytu, gdy jenerał major von Willisen z Polakami począł traktować. Potworzyły się zbrojne kadry w różnych miejscach a także i w Książu. Podług konwencyi jarosławieckiéj miały się owe kadry rozwiązać. Odpowiedź, jaką na to postanowienie dano, była ta, że zaczepiono furyerów batalionu fizylierów dzisiejszego królewskiego grenadyerskiego pułku, natenczas siódmego pułku piechoty (Prinz von Preussen) i szwadronu pułku ułanów w wielką sobotę w Koźminie, wielu zabito, i że kobieta nazwiskiem Kranz własnoręcznie nawet podoficera Jenscha z królewskiego pułku grenadierskiego kosą zabiła. Później była owa bestya(sic) w kadrach pleszewskich czczona jako rodzaj dziewicy Orleańskiéj. Ten bezprzykładny bunt i gwałt doprowadził Niemców do rozpaczy. W ów głęboki smutek padł wreszcie dnia 1 maja 1848 r. promień światła. Kolumna z piątego korpusu licząca około 1200 ludzi pod dowództwem pułkownika Brandta, późniejszego prezesa generalnéj orderowéj komisyi, ruszyła na Książ, aby żądać ewakuacyi miasta. Pułkownik służył w wojsku polskim, walczył z nimi w Hiszpanii i znał ich nadto dobrze, aby miał nie wiedzieć, jak się z nimi należy obchodzić. Przyjęto go strzałami, gdy przybył pod miasto, i wtedy to zażądał ustąpienia powstańców. Polscy ułani byli przecież zawsze zwycięzcami i nie mogli w żaden sposób ustąpić. Tak samo myśleli strzelcy i kosynierzy. Dwa strzały starczyły, aby utworzyć kawaleryą bez jeźdźców i kawaleryą bez koni. Miasto zostało wzięte szturmem, a armia, wielka w rabowaniu składów spirytusowych i kupieckich, w bezczeszczeniu biednych kobiet żydowskich, została w pojedyńczych swych członkach wydobyta z pod kominów, a większa część uciekła przez Wartę do Miłosławia. Wielki był tryumf pomiędzy Niemcami, a Książ był wtenczas częściéj wspominanym aniżeli dzisiaj. Jakkolwiek się ufność Niemców stłumiła na niewiele godzin przez klęskę, którą zaraz potem pod Miłosławiem jenerał Blumen ze swoją około 2400 ludzi liczącą komendą ze strony korpusu powstańców, liczącego prawie 15,000 ludzi, poniósł, było przecież wszystko zaraz naprawione pod Wrześnią czyli Sokołowem, gdzie jenerał Hirschfeld powstańców liczących 20,000 ludzi z dwoma kompaniami 21 pułku piechoty, jednego szwadronu huzarów Blüchera i czterema działami jeszcze gorzéj porąbał, jak Brandt pod Książem. Powstańcy cofnęli się ku północy aż nad Noteć; inna kolumna zagrodziła im jednakże drogę, a tak stali znowu już około 9 maja w okolicy Środy, zaledwie o milę od Miłosławia i złożyli lub mieli złożyć broń pod Murzynowem na mocy nowéj konwencyi, nie uczynili jednakże tego, lecz ulotnili się po wybuchnieniu w obozie rozmaitych wybryków i po strzelaniu do dowódzców i kapelanów polowych. Wojsko, które d. 27 kwietnia wymaszerowało na potyczkę pod Książem, znajdowało się do chwili powrotu do swych kwater dnia 14 maja przez 18 dni w pochodzie bez jednego dnia wypoczynku. Książ liczy według ostatniego liczenia 1017 mieszkańców, leży w średzkim powiecie, departamencie poznańskim i na lewym brzegu Warty. Miasto Książ ma więc dobre imię u Niemców w prowincyi. Spodziewajmy się, że następstwa wybuchłych w Książu obecnie rozruchów, zjednają mu równie zaszczytną pamięć.

Tyle Spenersche Zeitung, powtórzona wiernie przez Posener Zeitung. — Kto ma w żywéj pamięci owe wypadki, może najlepiéj ocenić cały stós kłamstwa Falstafowego, połączonego z kłamstwem narodowo-liberalném i biurokratyczném, z jakiego się tworzy od początku do końca całe powyższe opowiadanie. Jestto znów istna reminiscencya owego lunatyka, który tutaj w łamach Posener Zeitung walczył w lipcu r. 1848 z kosynierami pod Poznaniem a którego kłamstwo wykazaliśmy swego czasu jak na dłoni. W obecnym przypadku nosi kłamstwo cechę stokroć ohydniejszą i bezwstydniejszą. Pomijamy niedokładność, jak np., że konwencya jarosławiecka nie rozwiązała kadr powstańczych, lecz przeciwnie, że trzy z nich w sile jednego batalionu kosynierów, jednego batalionu strzelców, jednego szwadronu jazdy zatwierdziła. Pomijamy daléj niedokładność, że bitwa książska, „ów promień w smutku dla Niemców," nie nastąpiła dnia 1 maja, lecz 29 kwietnia 1848. Natomiast nie jest już niedokładnością, lecz pomnikiem kłamstwa i bezwstydu relacya o potyczce książskiéj. Jenerał Brandt, służąc długo z Polakami w Hiszpanii, znał ich bez wątpienia i wystawił im w swych pamiętnikach, wydanych dopiéro przed pięciu laty, najpiękniejsze świadectwo, którego nikczemnym najemnikom pióra fałszować nie wolno. Kłamstwem jest daléj, że dwa strzały starczyły, by rozpędzić obrońców Książa i wydobywać ich z pod kominów. Było ich wszystkiego razem 500 kosynierów, 84 strzelców, 120 koni. Oddział pułkownika Brandta liczył cztery bataliony piechoty, pięc szwadronów jazdy i sześć dział. Jazda książska, straciwszy połowę ludzi i koni w świetnéj szarży na jazdę pruską, przebiła się przez nią i zdołała się ocalić do nadciągającego z późną odsieczą majora Garczyńskiego. Kosynierzy nie mogli być czynni przeciw działom bijącym z otaczających wzgórz przeciw maleńkiéj, w kotlinie leżącéj mieścinie, podtrzymywało jedynie bój z wieży kościoła i z palących się domów miasteczka przez trzy godziny owych 84 strzelców z bohaterskim Floryanem Dąbrowskim na czele. Pułkownik Brandt nazywa ten opór garstki polskiéj w swym urzędowym raporcie o bitwie książskiéj bohaterskim (heldenmüthig). Raport ten znajduje się oddrukowanym w Posener Zeitung z pierwszych dni maja 1848, w téj saméj Posener Zeitung, która dziś kłamstwa za Spenersche Ztg. powtarza, a któréj redakcyi pilność i sumienność nie pozwalały zajrzeć dla skontrolowania prawdy, zajrzeć do dawniejszych roczników własnego pisma! — Oficyalny raport pruski wykazuje stratę 159 żołnierzy i 5 oficerów. Czyż podobny rezultat dowodzi tchórzostwa obrońców i czyż Floryan Dąbrowski nie zasługuje, aby świecił w rzędzie bohaterów sprawy narodowéj, był przedmiotem czci choćby dla nieprzyjaciół, jak nim był dla zacnego i uczciwego przeciwnika swego, pułkownika Brandta?

Idźmy daléj.

Falstaff gazety Spennera mówi pod Miłosławiem o 2400 ludziach jenerała Blumena pobitych przez 15,000 powstańców. Nowe kłamstwo. Siły pruskie pod Miłosławiem składały się z czterech batalionów 18, 19, 6 i 7 pułku, jednéj kompanii strzelców zgorzelickich, z czterech szwadronów jazdy i czterech dział; siły polskie z trzech batalionów kosynierskich po 5—600 ludzi, około 1000 strzelców (dwie kompanie w Miłosławiu, dwie z Nowego miasta po 150 ludzi, 400 z Pleszewa) i 480 koni i 3 pukawek, z których jedna tylko była jako tako do użycia.

Na to redukuje się prawda owych „15000" którzy zadali klęskę jenerałowi Blumen pod Miłosławiem. Dodajmy do tego, że broń strzelców nie była kalibrowa, iż się składała z dubeltówek do polowania, z pojedynek o skałkach, że w chwili rozpoczęcia bitwy było suto licząc zaledwie 50 karabinów wojskowych w ręku polskiém, że dopiero rezultat bitwy przyniósł w zysku około 250 karabinów pruskich. — Falstaffowa legenda rośnie w łamach Spenera i Posener Zeitung. Pod Wrześnią czy Sokołowem jest już 20,000 powstańców, których gromi jenerał Hirschfeld na czele 2 kompanii pruskich, 1 szwadronu huzarów i 4 dział. Znów kłamstwo. Po bitwie Miłosławskiéj usunęło się wielu z obozu polskiego, straty w bitwie saméj wynosiły do 200 ludzi (pruskie według raportu oficyalnego w Posener Zeitung 365 ludzi). Polskie siły uszczupliły się więc od czasu Miłosławskiego spotkania a pod Wrześnią były niewątpliwie mniejszemi, aniżeli dwa dni poprzednio pod Miłosławiem. Co się tyczy sił pruskich, składały się pod Wrześnią z 1 batalionu 21, z 1 batalionu 14 pułku, czterech szwadronów jazdy i sześciu dział, z których strzelano na powstańców zakazanemi później prawem narodów czy prawem ludzkości szrapnelami. Jakiż był mimo to rezultat bitwy? Czyż Polacy „byli istotnie jeszcze gorzéj zrąbani, niż pod Książem?" Otóż bitwa skończyła się na tém, że około godziny 7 i pół wieczorem, po kilkogodzinnéj walce, kosynierzy poniósłszy znaczne straty, wyparli piechotę pruską z zapalonego Sokołowa, że Prusacy szukali napróżno oparcia we wsi Gulczewku, że następnie około północy awangarda ich wraz z jenerałami Hirschfeldem i Wedlem była wyrzuconą ze wsi Czeluścina i popędzona do Gniezna, gdzie w największym nieładzie stanęła. Takie to było „zrąbanie pod Wrześnią 20,000 Polaków przez 2 kompanie i 1 szwadron huzarów jen. Hirschfelda." Że zaś było, jak my powiadamy, odwołujemy się nie na jakieś bajeczne opowiadania lub domysły, lecz na źródła, które i dla Niemców może powagę mieć będą, na raporty oficyalne władz wojskowych pruskich zamieszczone w Posener Zeitung z miesiąca maja 1848, następnie na relacyą dzisiejszego jenerała Voigt-Rhetza zamieszczoną w miesiącu kwietniu 1849 w Militairisches Wochenblatt, pod tytułem: Beitrag zur militairischen Geschichte der Ereignisse im Grossherzogthum Posen im Jahre 1848.

Czyż w obec takich świadectw, świadectw własnych niemieckich a niepodejrzanych dla nas o życzliwość, nie powinnaby się wstydzić prasa niemiecka szerzenia podobnych kłamstw, czyż przez proste uczucie honoru i prawdy nie powinnaby zamknąć tego rodzaju korespondentom jak książski Spenersche Zeitung wstępu do swych kolumn i czyżby nie miała obowiązku sprostowania tego, do czego się nadużyć dała?

Cóż tu sądzić o prawdzie, szczerości i powadze nauki niemieckiéj dotyczącéj przedmiotów czasem i miejsc odleglejszych, jeżeli o rzeczach, które tak dobrze pamiętamy, na które własnemi patrzaliśmy oczyma, wbrew źródłom i powagom niemieckim, podobne publicystyka niemiecka szerzy kłamstwa, w podobne bawi się falstafiady?

Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór radzcy miejskiego, aptekarza Engel w Grudziądzu na niepłatnego radzcę (drugiego burmistrza) miasta Grudziądza na przepisany prawem przeciąg czasu sześcioletni.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wróblewa, 9 września.
(Kółko włościańskie.)

☥ Dzień wczorajszy będzie pamiętny w naszéj okolicy a to z powodu zawiązania kółka rólniczego włościańskiego. Na zebranie, które w tym celu zwołał p. Kurnatowski z Pożarowa, przybył patron kółek rólniczych p. M. Jackowski, miejscowy dziedzic, pan ordynat hr. Węsiersko-Kwilecki, daléj okoliczni obywatele jak hr. Stefan Kwilecki, hr. Włodzimierz Bniński, Jarochowski, urzędnicy z ordynacyi wróblewskiéj i 40 kilku włościan. Po zagajeniu posiedzenia przez p. S. Kurnatowskiego i przemówieniu do zebranych patrona otwarto dyskusyą co do założenia kółka rólniczego; wszyscy obecni jednomyślnie uznali instytucyą tę jako pożyteczną i do kółka przystąpili. Do tak pomyślnego obrotu rzeczy przyczynił się głównie jako inicyator p. S. Kurnatowski, który od roku już umysły włościan przysposabiał i do przekonania ich trafił, jemu się téż za to powodzenie główna należy zasługa. To téż zebranie zaszczyciło go swém zaufaniem i obrało go prezesem kółka, a p. ordynata hr. Węsiersko-Kwileckiego wiceprezesem, daléj obrano sekretarzem pana Wojczyńskiego, skarbnikiem sołtysa p. Stronczyńskiego, a członkami zarządu gospodarzy: pp. Boberskiego, Kowalczyka, Kaczmarka, Chojnę i Gorączkę.

P. S. Kurnatowski ofiarował kółku 10 szefli prześlicznego pirnawskiego żyta, które mają gminy odrębnie zasiać a na rok przyszły sprzętem się podzielić, a p. hr. Węsiersko-Kwilecki zasilił hojnie kasę składką roczną w ilości 20 tal. Aby dać zebranym członkom wyobrażenie o odbywać się mających obradach, rzucono dwie kwestye czasowe: 1) jak należy postąpić z zasiewami oziminy w obec panującéj posuchy; 2) o zachowaniu kartofli na zimę, ażeby przy ciągłém przerastaniu i odmładzaniu w kopcach się nie psuły. W dyskusyi nad temi przedmiotami włościanie żywy brali udział. W końcu zachęcając do wytrwałości pożegnał patron zebranie, na co włościanie serdecznie odpowiedzieli, składając obywatelom za ich życzliwość szczerą podziękę. Poczém rozjechali się zgromadzeni z błogiém zadowoleniem, że każdy z nich wedle możności przyczynił się do urzeczywistnienia prawdziwie obywatelskiéj sprawy.

Dowiadujemy się, że p. Ignacy Grabowski ma zamiar w majętności wronieckiéj założyć kółko rólnicze włościańskie.

Kijów, 4 września.
(Otiec Golowacki szkaluje przeszłość Polski. — Za staraniem p. Działowskiego usuwają go z kongresu. — Satysfakcya.)

a. Kilka już dni nie pisałem do was a nie pisałem umyślnie, nie chcąc was zarzucać wiadomościami bez większego interesu dla waszych czytelników. Dziś przerywam milczenie moje, aby wam donieść o fakcie, jaki miał miejsce na kongresie.

Po odczycie reprezentanta waszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odżyliśmy swobodnie nieco, usłyszawszy dźwięki rozlegającéj się mowy naszéj, przekonani, iż na tém jedyném ustępstwie zakończy się cała sprawa. Tymczasem nowy fakt zaszedł; otóż dn. 24 sierp. delegowany z Wilna p. Gołowacki, ongi ś.-jurca, znany z matactw swych w Galicyi, miał odczyt traktujący o przyszłości unii w Galicyi i na Węgrzech. Sposobności téj użył dla tego, by kilkakrotnie przeszłość Polski i katolicyzm w słowach dotkliwych zaczepić. Pomiędzy innemi utrzymywał, iż katolicyzm od niepamiętnych

czasów systematycznie Ruś prześladował, że rząd Polski arbitralnie gnębił Rusinów, przymuszając księży unickich do pracowania w polu razem z chłopami itd. itd. Polska więc pastwiła się podług niego na téj nieszczęśliwéj prowincyi i zakończył swą mowę tak: „Spasowicz utrzymuje, iż przeszłość Polski majestatycznie w złocie i purpurze błyszczy, być to może, lecz złoto i purpura przedstawia krew i pot Rusinów z 16 i 17 wieku“ itd. itd. i w tym sensie całą przeszło godzinę przemawiał wbrew §§ 22 regulaminu, który każdemu li tylko pół godziny dozwala zajmować katedrę. Prezes wydziału prof. Kostomarow a nadto hr. Uwarow przysłuchiwali się temu szkalowaniu naszéj przeszłości, nie odebrawszy mówcy głosu, ani go nie napomniawszy, co nie dobre na publiczności wywarło wrażenie. Po skończeniu posiedzenia pan Działowski udał się do prezesa i rady kongresu, żądając satysfakcyi za wyrządzoną Polsce obelgę. Jakoż uzyskał to, że tegoż samego dnia kazano p. Gołowackiemu opuścić kongres (miał zaś nazajutrz prezydować i był już wymienionym na tablicy, gdzie ogłaszano czynności zebrania) oraz został z protokółu wykreślonym. Delegat wasz jednak nie poprzestał na tém, lecz żądał prócz tego zadośćuczynienia publicznego, ponieważ obelga .była publiczną — utrzymując — iż nie chce prywatnie nic mieć do czynienia z p. Gołowackim, że w towarzystwie 300 osób zawsze się znaleźć może indywidualność nieprzyzwoita, lecz że zebranie nie powinno z nim trzymać i powinno go się publicznie wyprzec. Tu zaczęły się kłopoty, umowy etc., które do samego końca trwały. Z przyjemnością przychodzi nam wszelako donieść, iż przy uroczystéj mowie zamykającéj kongres, hr. Uwarow, prezes w imieniu całego zebrania z katedry oświadczył, iż wszystko odbyło się dobrze etc., prócz jednéj mowy, któréj treść i doniosłość odchodziła niestety od charakteru kongresu naukowego i godności naukowéj, któréj to mowy szczerze żałują i za którą przepraszają. Huczne oklaski najlepszym były dowodem, jak publiczność zapatrywała się na całą tę historyą zajmującą od 10 dni całe miasto i delegatów. Wszelkie uznanie należy się kongresowi i jego prezesowi za to, iż umiał i chciał tak energicznie obronić honor kongresu i wymierzyć należną nam sprawiedliwość. Oburzenie zaś przeciw hr. Uwarow Rusinów a mianowicie Kijewlanina jest tak wielkie, iż ostatni nie chciał daléj drukować żadnych referatów z kongresu ani zamykającéj mowy hr. Uwarowa. Rusini zaś galicyjscy, których było kilku, chcieli z tego kwestyą polityczną uczynić, utrzymując, iż Gołowacki był w swém prawie, ale dostali należytą odprawę.

I tak został kongres zamkniętym, poczém był wielki obiad, na którym pito rozmaite zdrowia, jak W. ks. Konstantego prezesa zjazdu, prezesa, delegatów, sympatyi słowiańskich, jedności pracy itp.

Zurych, 7 września

(Instytut dla prawa międzynarodowego i posiedzenia jego członków w Genewie. — Sprostowania.)

(sk.) Grozy, których się dopuszczano w ubiegłéj wojnie, nie przeminęły bez pewnych dla ludzkości korzyści. Najprzód wywołały one i wywołują ciągle jeszcze niekłamane a zbawienne oburzenie, które nie zostanie bez wpływu na przyszłość, choćby nawet bardzo jeszcze oddaloną. Potém popchnęły one prawdziwych przyjaciół ludzkości do zastanowienia się wspólnie nad tém, czy też nie możnaby wynaleźć środków do powstrzymania, niedopuszczenia, uniemożebnienia, jeśli to być może, scen, jakich byliśmy świadkami cztery lata temu, jakich dziś jeszcze jesteśmy i jakich prawdopodobnie może jeszcze będziemy niezadługo.

Nie mówię tu o „lidze pokoju i wolności,“ która istniała już przed wojną. Nie mam także na widoku kongresu brukselskiego, co niedawno skończył swe obrady pod auspicyami cara rosyjskiego.

Uwagę waszą chciałbym zwrócić na inne dwie instytucye, które mniéj może hałasu narobią po świecie jak „liga pokoju“ i kongres brukselski, za to jednak, jak wszystko spodziewać się każe, do lepszych i trwalszych dojdą rezultatów. Członkowie obudwóch bawią obecnie w Genewie, jedni zajęci właśnie obradami, drudzy przygotowujący się do nich.

Pierwsza z tych instytucyi, obradująca właśnie, nosi miano instytutu dla prawa międzynarodowego. Jest to rodzaj akademicznego towarzystwa, złożonego z ludzi nauki i praktyki, rozmaitych narodowości, którzy obrali sobie jako cel rozwój prawa międzynarodowego w takim kierunku, by można w niém znaleźć środki do uniknięcia, powstrzymania i niedopuszczenia wojny. Liczba członków jego ustaloną jest na pięćdziesięciu. Więcéj ich należeć do towarzystwa nie może wedle statutów; mają także doń wstęp wzbroniony wszyscy dyplomaci w służbie będący a to celem nadania towarzystwu jak najbardziéj neutralnego charakteru. Przyjętemi zaś mogą być tylko osoby znane ze swoich studyów i prac nad rozmaitemi przedmiotami, które wchodzą w zakres jego działalności, azatem prawnicy przedewszystkiém. Towarzystwo przyjmuje prócz owych pięćdziesięciu członków stałych, także jeszcze nieograniczoną liczbę członków pomocniczych, których wybiera z pośród uczonych, publicystów, doktorów. Ci powinni posiadać specyalne wiadomości, dotyczące kwestyi w jego programie zawartych.

Instytut został założonym roku zeszłego i liczył przy otwarciu tegorocznych posiedzeń 37 członków. — Nowe przyjęcia, które dotąd nastąpiły, nie dopełniły jeszcze, zdaje mi się, liczby 50. Istniejąc tak krótko wiele i ważnych już porobił wstępnych kroków w zakresie swego działania, jak tego dowodzi obszerne sprawozdanie z czynności odczytane na pierwszém posiedzeniu dnia 31 sierpnia w historycznéj sali konferencyjnéj w Genewie. Co główniejsza zaś zyskał sympatyą nie tylko u wszystkich znakomitszych przyjaciół ludzkości u dziennikarstwa świata całego, ale nawet u ciał prawodawczych i parlamentów, jak to powiedział w mowie zagajającéj obrady prezes instytutu Mancini, były włoski minister, poseł na sejm.

Przedmiotem obrad tegorocznych jest regulamin dla międzynarodowych sądów polubownych, wypracowany z wielką znajomością rzeczy przez Goldschmidta z Lipska. Dzienniki tutejsze nie mogą się nachwalić sposobu w jakim się toczy dyskusya nad punktami spornemi, nie mogą dość hołdu oddać powadze, która towarzyszy każdemu posiedzeniu. Choć nie blizką, lecz jednogłośnie wielką rokują przyszłość pracom instytutu. Jest obecnym na posiedzeniach p. Kawase, poseł japoński we Włoszech, w charakterze naturalnie prywatnym delegata japońskiego ministra Iwakury. Na dowód poważania i sympatyi rząd i municypalność Genewy wyprawiły członkom sutą biesadę na Lemnie.

Drugą pokrewną pierwszéj instytucyą jest międzynarodowe towarzystwo dla reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego, powstałe także niedawno. Na jego czele stoi znany belgijski prawnik i mąż stanu Vischers. Towarzystwo to odbyło już jedną sesyą zeszłego roku w październiku w Brukseli — drugą odbędzie w Genewie, gdy instytut ukończy swe obrady.

Nie ma kwestyi, że cel jaki sobie oba te towarzystwa postawiły, jest niezmiernie trudnym do osiągnięcia i wiele jeszcze czasu upłynie, nim będą mogły pochlubić się jakim takim namacalnym, praktycznym, a korzystnym dla ludzkości rezultatem. I nie łudzą się téż one same wcale pod tym względem. Lecz fakt ten, że ludzie nauki, praktyki, ludzie wpływowi, poważni i cześć współziomków swoich posiadający wzięli się do wspólnéj pracy nad podstępem i rozwojem humanitarnych idei, nad wyjednaniem dla nich powszechnego tak u ludów jak rządów uznania, jest bardzo pocieszającym objawem, który pozwala cieszyć się niepłonną już dziś nadzieją, iż świat dojdzie kiedyś do wcielenia onéj przez Kanta już wypowiedzianéj prawdy: wyższą nad prawo jest moralność, iż ustanowioną zostanie międzynarodowa moralność tj. reguła pewna i stała, według któréj państwa i narody będą mogły być rozpoznawane, jak się poznaje dziś uczciwych i nieuczciwych ludzi.

Co gdy tak jest czy nie byłoby na miejscu, aby i z naszéj narodowości członek jaki zasiadał w gronie członków pierwszego zwłaszcza, albo téż i obu tych towarzystw? Gdy Rosyanie i Niemcy żadnéj nie opuszczają sposobności, by się przed Europą jako postęp, humanitarność i dobro ludzkości miłujący zamanifestować — my przez nich uciemiężeni, my cośmy niegdyś tak wytrwale i z takiém poświęceniem dobra ludzkości strzegli, mamyż o podobne prace zupełnie się nie troszczyć? — niczém się nie przyczynić do osiągnięcia owych szczytnych celów — przyzwyczajeniu niezważania na nas, pomijania nas jako nieistniejących pozwolić urość w prawo nieodwołalne? Sądzę, że nie będzie żadnéj w tém ujmy dla nas, gdy który z uczonych i prawników naszych zasiądzie pośrodku ludzi, jak Aszer z Amsterdamu, Mancini z Rzymu, Bluntschli z Szwajcaryi, de Parieu z Paryża, Alberic, Rolin, Westlake z Londynu, Field z Nowego Jorku, Bulmering z Dorpatu, Martens z Petersburga itd. — by wspólnie z nimi radzić nad tém, czemu nikt z nas zapewne nieodmówi pożyteczności.

P. S. W korespondencyi o zniemczonéj rodzinie Wiślickich każecie mi mówić, iż protoplasta jéj Jan I. był wojewodą sandomierskim. Nic o tém nie wiem. Napisałem, że był szlachcicem z Wiśliczy w województwie sandomierskiém.

W jednym z niedawnych numerów Dziennika Poznańskiego pod rubryką „Rosya“ znajduje się wiadomość zaczerpnięta z jakiegoś dziennika rosyjskiego, iż Szwajcarya z Rosyą zawarła traktat, w skutek którego mają być wydawani wzajemnie zbrodniarze i przestępcy polityczni. Dziennik rosyjski, który o tém donosił, najzupełniejszą powiedział nieprawdę. Owszém polityczni przestępcy są wyraźnie wyjęci z pod prawa ekstradycyi. I ci, którzy zostaną wydani za przestępstwo zwykłe mogą być tylko za takie sądzeni i karani.

NIEMCY.

* **Berlin,** 9 września. Provinz. Corr. pisze o zajściu pod Guetarią w Hiszpanii, co następuje: „Niemieckie okręty Albatross i Natiulus, wysłane na wybrzeża Hiszpanii celem obrony życia i majątków niemieckich poddanych, zawinęły najpierw do portu w Santander, gdzie przez ludność przyjęte były bardzo sympatycznie. Z portu Santander wypłynąwszy okrążają północne wybrzeże Hiszpanii. W okolicy Guetarii zaczepione zostały przez karlistowskie baterye oblegające to miasto. Dowódzcy niemieckiéj flotyli przekonawszy się, że strzały karlistów wymierzone do okrętów, umyślnie skierowane były w tę stronę i najmniejszéj nie ulega wątpliwości, iż karliści umyślnie dali ognia do niemieckich okrętów, rozkazali również dać ognia do karlistów i przesłali im 24 strzały, które po większéj części nie chybiły swego celu. Po tej odpowiedzi niemieckiéj flotyli zaprzestali karliści dalszego ognia, a Albatross i Nautilus powróciły nazad do Santander. Na tém zakończyło się to zajście, lubo jest ono ponownym dowodem, jak karliści umieją szanować prawa międzynarodowe.“

Spener. Ztg. donosi, iż kwestya czy stósunki zakonów duchownych osobném uregulować należy prawem, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą, i dodaje ze swéj strony, że dałoby się to uskutecznić interpretacyą prawa o Jezuitach. Zdaje się ztąd, że rząd nie poprzestanie na wypędzeniu Jezuitów, ale ma zamiar zreorganizować i resztę zakonów i stowarzyszeń duchownych na modłę ustaw majowych.

Kreuz-Ztg. dowiaduje się, że jesienna kadencya parlamentu ograniczy się jedynie na obradach etatu niemieckiego cesarstwa i projektach mających na celu reorganizacyą sądownictwa, czyli przeprowadzeniu jednolitości sądownictwa w obrębie całego cesarstwa.

ROSYA.

* Zdaje się być rzeczą niezawodną, iż rząd rosyjski zapewne jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zaciągnie znaczną pożyczkę 15 milionów funtów szterlingów czyli około 100 milionów rubli za pośrednictwem Rotschyldów. W Petersburgu spodziewają się, że ta pożyczka zostanie puszczoną al pari, a więc będzie zaciągniętą na warunkach dla rządu korzystnych. Pieniądze uzyskane będą podobnie jak z poprzednich pożyczek obrócone na cele kolei żelaznych.

O ślubie w. ks. Włodzimierza z w. ks. Meklemburgską piszą do Czasu co następuje:

Ślub odbył się w dworskiéj cerkwi pałacu zimowego, ale kiedy w dniu wjazdu galerye otwarte były dla publiczności za biletami i łatwo było uzyskać do nich dostęp, przeciwnie w dniu zaślubin tylko osoby zaproszone a więc mające przystęp do dworu mogły być obecne. Według programu, oprócz ślubu w cerkwi, ustawiony był ołtarz w sali Aleksandrowskiéj, przed którym pastor ewangielicki połączył obie pary. Ponieważ rzecz to niepraktykowana, aby w Rosyi syn panującego żenił się z księżniczką nie prawosławną, zatém i manifest carski oznajmiający ludowi o szczęśliwym związku w. ks. Włodzimierza z księżniczką Maryą, dziś w. ks. Maryą Pawłówną, wspomina tylko o odbytym ślubie według prawosławnego obrządku. Boją się tu bowiem, aby lud ciemny rzeczy téj nie wziął za nieuszanowanie dla wiary. Fakt ten niezwyczajny istotnie, bo księżniczki niemieckie łatwo odstępowały wiary dla korzyści związanych ze stanowiskiem w Rosyi uzyskiwaném. Potrzeba było dopiéro zwycięztw pruskich ostatnich lat, aby znalazła się księżniczka, co nie chciała opuszczać wiary, i to, jak mówią, nie bez wpływów z Berlina. Inaczéj było z księżną Łowicką, która, nie mając ani stanowiska takiego ani nie będąc z panującego domu, zachowała wszakże wiarę katolicką, wychodząc za w. ks. Konstantego.

Rozchodzi się tu pogłoska, że w. ks. Aleksy ma się także żenić z jakąś księżniczką niemiecką. Wiadomo, że książę ten ma za żonę pannę Żukowską, frejlinę dworu, i że go dotychczas nie umiano skłonić do wzięcia rozwodu pomimo oddalenia, w jakiém był trzymany na morskich podróżach.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden,** 7 września. Według Grazer Tagespost i Allgemeine Augsburger Ztg., ministerstwo przedlitawskie usilnie domagało się przez p. Lassera, aby cesarz wziął ze sobą którego ministra cywilnego, ale cesarz się oparł. Nawet hr. Andrassy dopiéro dzisiaj ma z zagranicznymi gośćmi wojskowymi wyjechać do Czech, i to nie do Pragi, ale wprost do Brandeis na manewra. W ten sposób rząd chce odjąć pobytowi cesarza w stolicy Czech wszelką cechę polityczną. Dawniéj już było zdecydowanem, że żaden z ministrów przedlitawskich nie będzie towarzyszył cesarzowi w téj podróży; ale ztąd właśnie powstały pogłoski, że hr. Andrassy pragnie odegrać rolę polityczną, i to jakoby w duchu nieprzyjaznym dla dzisiejszego gabinetu przedlitawskiego. Że ta pogłoska nie miała podstawy w takiém znaczeniu, jakie przypisywano Andrassemu, na to wystarcza znajomość stanowiska tego męża stanu w chwili upadku hr. Hohenwarta i powołanie do steru dzisiejszego rządu. To téż nie miał niezawodnie hrabia Andrassy na celu zawierać z Czechami ugody po za plecami gabinetu, ale może pragnął zbadać położenie i nawiązać stósunki z przywódzcami Czechów. Rola, jakąby wziął na siebie hr. Andrassy, byłaby podobną do stanowiska, jakie były kanclerz hr. Beust zajął był w obec nich wkrótce po dojściu do skutku ugody z Węgrami.

Jeżeli hr. Andrassy nawet myślał o podobnéj roli, to w obec adresów czeskich z trudnością mógł mieć nadzieję uzyskania wpływu w Czechach, a rząd przedlitawski tém bardziéj czułby się zaniepokojonym podróżą Andrassego do Pragi. W ostatniéj więc chwili udecydowano, że oprócz ministrów wojny i obrony krajowéj, żaden inny minister nie postanie w Pradze. Niewątpliwie na tę decyzyą wpłynęły adresy czeskie, odwołujące się do ugody i do reskryptu z czasów hr. Hohenwarta. Zarazem donoszą, że cesarz ma przygotowane odpowiedzi na wszystkie adresy i petycye, i że odpowiedzi wyszły z ministerstwa przedlitawskiego.

Pomimo tych ostrożności, pobyt cesarza w Pradze nie przestanie być faktem politycznego znaczenia. Ludność cała gotuje monarsze wspaniałe przyjęcie, oba stronnictwa wyprzedzają się w dowodach przywiązania do tronu. Opozycya zatém potwierdza swe stanowisko „wiernéj opozycyi Jego Cesarskiéj Mości,“ a wrażenie, jakie to wywrzeć musi na monarchę, nie da się obliczyć. Odpowiedzi cesarza zapewne podniosą te uczucia, chociaż konstytucyjne stanowisko nakaże trzymać się w granicach zasad reprezentowanych przez rząd obecny.

Świeży konkurs armat pod W. Neustadt wpłynął, jak zię zdaje, stanowczo na sfery wojskowe w Austryi. Neue fr. Presse donosi, że minister Koller zamierza przekształcić całą artyleryą i zaprowadzić powszechnie działa Kruppa. Ostatni nie posiada na nie patentu, więc rząd austryacki nie będzie potrzebował nic u niego sprawiać, jeżeli przemysł austryacki sprosta wymogom i zdoła sam dostarczyć całego materyału w pożądanéj jakości.

Sejm chorwacki rozpoczął rozprawy szczegółowe nad ustawą o szkołach ludowych. Pierwsze czterdzieści paragrafów przyjęto zgodnie z wnioskami komisyi.

Poselstwo hiszpańskie w Wiedniu przestrzega fabrykantów broni w Austro-Węgrzech przed tymi ajentami, którzy występując w charakterze pełnomocników rządu hiszpańskiego zakupują broń; poselstwo hiszpańskie nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za straty, które fabrykanci ponieść mogą wchodząc w układy z tymi ajentami.

Dnia 2 września rozpoczęła się w Wiedniu budowa fundamentów pod gmach parlamentu austryackiego. Kamień węgielny położony zostanie dopiéro po wykończeniu fundamentów.

W Znajmie zebrał się wczoraj „Parteitag“ Niemców morawskich. Miało ich przybyć około 600 i nikt im nie broni obradować ani uchwalać.

Po dłuższéj przerwie wydał Kossuth znowu list do Węgrów, w którym solidaryzuje się ze skrajną lewicą, tj. z tak zwaném stronnictwem niepodległości i wyraża nadzieję powodzenia sprawy.

FRANCYA.

* **Paryż,** 7 września. Zapisaliśmy w tych dniach, że w. ks. rosyjski Konstanty bawiący w Paryżu, złożył wizytę prezydentowi Mac Mahonowi i eksprezydentowi Thiersowi. Z ostatniéj téj wizyty nie zadowolone półurzędowe organa, zajmują się przecież pobytem na ziemi francuzkiéj członka rodziny cesarstwa północy. Organ ks. Decazes Presse poświęca pobytowi w. ks. Konstantego w Paryżu dłuższy artykuł, w którym pisze pomiędzy innemi co następuje: „W. księżna i w. ks. Konstanty są obecnie naszymi gośćmi. Francya z radością wita u siebie tych wysokich podróżników. W. księżna weszła do francuzkiéj rodziny, jest wdową po ks. Leuchtenbergskim. W. książe był już po kilkakroć we Francyi. gdzie umiano ocenić rzadkie jego przymioty, oboje mogą się spodziewać jak najserdeczniejszego i najsympatyczniejszego przyjęcia. Rosyanie wiedzą dobrze, że posiadają sympatyą Francyi. Pomiędzy obudwoma narodami panuje ciągła zamiana idei. Francuz przybywający do Petersburga napotyka tam język francuzki cywilizacyą i zwyczaje swego kraju, a Rosyanin udający się do Francyi znajduje tam drugą swą ojczyznę. Żywością swéj inteligencyi i miłym charakterem podobni są do siebie, a jeżeli zmienność polityki wywołała wojnę pomiędzy nimi, zawsze okazywali zobopólnie swym armiom jak największy szacunek. Polityka cesarza Aleksandra podniosła znaczenie Rosyi. Monarcha obdarzający w jednym dniu 22 miliony poddanych wolnością i codziennie nową wprowadzający do kraju reformę, pozyskał w Europie imię moderatora i pacyfikatora. Hołdujący cywilizatorskim ideom i ogólnym interesom, uważał się słusznie za ukoronowanego obrońcę europejskiéj równowagi. Poparty przez ministra godnego tłumaczyć jego myśli, cały swój wpływ obraca na utrwalenie pokoju tak potrzebnego wszystkim narodom. Z dworem berlińskim utrzymuje przyjazne, rodzinnym węzłem więcéj jeszcze wzmocnione stósunki. Pomimo tego niezależnym jest w swéj polityce ostatnie zajścia dyplomatyczne dowiodły tego) i swych postanowieniach. Podczas francuzko-niemieckiéj wojny nie życzyła sobie Rosya bezwzględnego tryumfu jednéj z wojujących stron. Następnie starała stę uchronić Europę od nowych wstrząśnień, a w ostatnim czasie dążyła do postępu na polu międzynarodowego prawa. Dodajmy do tego, że wysilenia Francyi do naprawy poniesionych klęsk i zajęcia w Europie dawnego jéj stanowiska, przyjmowane były w Petersburgu z zadowoleniem i przychylnością. Główne organa opinii publicznéj w Rosyi oddawały sprawiedliwość Mac-Mahonowi i jego rządom i napominały Francyą do spokojnego zachowania się. Pokojowa i zachowawcza polityka księcia Magenty i jego ministrów pochwalaną jest przez rosyjski gabinet. Najlepszym środkiem dla Francyi wzmocnienia swego moralnego położenia i pozyskania sobie sympatyi jest danie gwarancyi utrzymania porządku. Europa cieszy się, że bronimy społeczeństwo przed rewolucyjnemi namiętnościami i utrzymujemy powagę rządu. Obcym książętom odwiedzającym nasz kraj podpaść musi pod oczy nasz spokój, i jest im oraz dowodem, że szybko potrafiliśmy się podnieść z upadku.“ Tyle artykuł Presse dowodzący aż nadto, że Francya pragnie z Rosyą jak najserdeczniejszych stósunków, upatrując z nich w przyszłości nie małe korzyści.

Były minister oświecenia Juliusz Simon miał w dniu wczorajszym mowę, która wywoła niezawodnie wielki niepokój w obozie monarchistów. W mowie swéj zaznaczył mówca zupełną jedność różnych republikańskich frakcyi i klęski poniesione przy ostatnich uzupełniających wyborach w departamentach Calvados i Nièvre przypisał jedynie niedostatecznéj organizacyi wyborczéj. Rozwiązanie Zgromadzenia narodowego nazwał Juliusz Simon tylko kwestyą czasu i dla tego zawezwał republikanów do przygotowania się do powszechnych wyborów.

W Marsylii rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces osób oskarzonych o rewolucyjne agitacye w latach 1870 i 1871. Niejakiego Susiniego skazano na 5 lat robót i pięcioletni dozór policyjny.

W dniu wczorajszym przybył tu król Hanowerski wraz z córką i zamierza zabawić przez dwa tygodnie, po czém się uda do Biarritz.

Guizot niknie na siłach, wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Gąbiń, 10 września. W gubernii suwalskiéj wybuchła zaraza na bydło, padło już 1000 sztuk bydła w dwóch powiatach. Rząd wydał stósowne środki ostrożności.

Madryt, 10 września. Marszałek Serrano przyjmie w sobotę na uroczystéj audyencyi posłów hr. Hatzfelda i Ludolffa. W poniedziałek danym będzie obiad na ich cześć. —

Paryż, 10 września. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą hr. Harcorta na posła w Bernie. Przybył tu syn jenerała Zavali i zażądał satysfakcyi za obrazę ojca od redaktora Univers Veuillota. Veuillot nie przyjął pojedynku, oświadczając, że zaczepki jego wymierzone były przeciw Zavali jako ministrowi a nie jenerałowi.

Walne zebranie akcyonaryuszy Banku Kwilecki, Potocki i Sp.

odbyte w dniu 7 września.

Prezes Rady nadzorczéj p. Wolniewicz zagaił walne zebranie o 6 godzinie w przytomności kilkudziesięciu akcyonaryuszów reprezentujących razem głosów 458 i zawezwał dyrektora banku p. M. Łyskowskiego do przedłożenia bilansu. Bilans ten drukowany rozdany był już przed walném zebraniem akcyonaryuszom, tak że mogli się byli rozpatrzeć w pojedyńczych jego pozycyach. Bilans ten podaliśmy już w przedostatnim numerze naszego pisma, dla tego nie powtarzamy go tutaj. Po odczytaniu bilansu i objaśnieniu go przez p. sędziego Łyskowskiego otworzył przewodniczący dyskusyą nad przedłożonym bilansem.

Do głosu pierwszy się zgłosił p. Bentkowski i żądał objaśnień a mianowicie dla czego filia wrocławska mniejszym o połowę obracająca kapitałem niż bank, wykazuje téż same wydatki na obrót handlowy co bank. P. sędzia Łyskowski objaśnia, że po rewizyi w m. styczniu r. b. przez referenta p. Liszkowskiego dopełnionéj, postanowiono dom wrocławski jako filią zmienić a pozostawić tam jedynie dom komisowy pod inną firmą. W skutek tego postanowienia trzeba było ściągać wszystkie kapitały należne filii — kapitały te należały od osób z Galicyi, Kongresówki i Rusi, ztąd aby je odebrać należało wysyłać tam urzędników bankowych, odbywać podróże, co jak naturalnie pociągnęło za sobą znaczne koszta. Obecnie koszta te zmniejszyły się o parę tysięcy talarów, a niebawem zredukują się do połowy.

Poczém zabrał głos p. K. Sczaniecki, a oświadczając z góry, iż występuje w interesie dobra banku, wytykał niedostatki bilansu i ganił niektóre uchybienia firmowych. Przedłożony bilans nie przedstawia nic lub bardzo mało, zdaniem p. Sczanieckiego, a nie dostaje mu przedewszystkiém inwentury, któréj akcyonaryusze żądają, a którą firmowi wedle statutów przedłożyć byli powinni. Przedłożony bilans nie wykazuje żadnéj dywidendy za rok ubiegły przez co osoby, które cały swój majątek złożyły w akcyach banku pozbawione będą wszelkiego utrzymania. Mówca pyta następnie, czy wszyscy członkowie rady nadzorczéj mają w banku deponowane po 5 akcyi jak to statuta przepisują, bo o ile wie i na co skarzą się publicznie, nie trzymają się firmowi w tym względzie ściśle statutów. Mówca żąda w końcu wysadzenia osobnéj komisyi, celem zrewidowania nie ksiąg, ale dania poglądu na cały stan interesów, a powtarza, że żąda tego nie w chęci szkodzenia bankowi, ale jako jego przyjaciel i najlepiéj mu życzący.

W tym samym duchu przemawiał jeszcze pan Reichstein.

Dyrektor banku, p. sędzia Łyskowski, tłumaczył interpelantom postępowanie firmowych i zarządu, i podniósł mianowicie, że w tak krytycznym roku, jaki był ubiegły pod względem materyalnym, nie podobna było robić żadnych korzystnych interesów, a raczéj starać się o utrzymanie instytucyi podczas gdy upadało tyle

większych i znaczniejszych banków. O dywidendzie więc myśleć nie było podobna. Co się zaś tyczy inwentury żądanéj przez p. Sczanieckiego, chętnie się firmowi do tego przychylą i przedłożą takową jak i zadośćuczynią innym słusznym żądaniom pp. akcyonaryuszów.

P. Wł. Dziembowski zabrawszy następnie głos oświadczył się przeciw żądanéj przez p. Sczanieckiego komisyi, podnosząc, że komisya podobna zbyt alarmującym byłaby środkiem i źle mogłaby wpłynąć na dalszy rozwój banku.

Zabrał głos i firmowy p. M. hr. Kwilecki wyjaśniając szczegółowo i z całą szczerością sprawę owego spekulanta, na którym bank stracił 33,000 tal. i oświadczył, że zarząd banku poczuwa się do pewnéj winy, a mianowicie, że rządząc się ludzkiemi względami naraził się na stratę 33,000 tal. przez jednego giełdowca, którego chciał ratować i nie dopuścić jego ruiny.

Rezultatem dyskusyi było cofnięcie wniosku co do wysadzenia komisyi przez samego wnioskodawcę, pana Sczanieckiego, z ograniczeniem się tylko na żądaniu przedłożenia przez firmowych inwentury, oraz ogłaszaniu półrocznie bilansu, na co firmowi chętnie się zgodzili. Nadto p. Wolniewicz zapewnił, że rada nadzorcza wybierze z łona swego nietylko referenta, lecz i koreferenta, których obowiązkiem będzie co miesiąc badać stan Spółki i przekonywać się, czy majątek jéj nie został naruszony.

Około 10 godziny przystąpiła mała już garstka obecnych do wyboru nowéj rady nadzorczéj złożonéj z 11 członków. Absolutną większość głosów (230 — głosujących było 458) otrzymali i do rady nadzorczéj banku wybranymi zostali pp.:

1) Wolniewicz, 2) E. Rogaliński, 3) K. Dziembowski, 4) St. Kwilecki, 5) St. Chłapowski, 6) Br. Potworowski, 7) L. Karśnicki, 8) Jan Arendt, 9) dr. Z. Szułdrzyński, 10) dr. Rakowicz i 11) K. Szczaniecki.

* Od Zarządu Centralnego Towarzystwa

tutejszego Gospodarczego odbieramy pismo następujące:

Próby machin i narzędzi rólniczych w Bolechowie pod Poznaniem.

Dnia 8 i 9 października rb. tj. w czwartek i piątek od godziny 10 dnia każdego odbywać się będą w Bolechowie, odległém od Poznania 2 mile szosą a ½ mili od stacyi pocztowéj Murowana Goślina, próby machin i narzędzi rólniczych. Próby te urządza Zarząd Centr. Tow. Gosp. w porozumieniu z właścicielami miejscowych fabryk maszyn pp. H. Cegielskim i N. Urbanowskim, Romockim i Spółka oraz za uprzejmém zezwoleniem i pomocą właściciela Bolechowa p. Dra. Zygmunta Szułdrzyńskiego.

Próbowane będą w polu rozmaite pługi nowszych systemów, kartoflarki, siewniki itd., oraz w podwórzu rozmaite narzędzia i machiny i to w obec komisyi złożonéj z kompetentnych znawców i sędziów, którzy z całą ścisłością naukową z użyciem siłomierza narzędzia i machiny badać będą i o każdém sąd swój orzekną.

Ważność podobnych prób powszechnie jest uznaną tak dla praktycznych gospodarzy, jak i dla fabrykantów maszyn, którzy naocznie przekonać się będą mogli o zaletach i wadach próbowanych machin i narzędzi.

Wstęp na rzeczone próby dozwolony każdemu interesującemu się sprawami rólnictwa, tak członkom jak niečłonkom Centr. Tow. Gosp. Program prób jest następujący:

Program prób maszyn i narzędzi rólniczych w Bolechowie pod Poznaniem.

§ 1. Miejsce prób. Próby odbywają się w Bolechowie pod Poznaniem, majętności p. dr. Z. Szułdrzyńskiego (2 mile pocztowe szosą od Poznania a ½ mili od stacyi pocztowéj Murowana Goślina).

§ 2. Czas i trwanie prób. Próby trwają 2 dni, a mianowicie dnia 8 i 9 października i rozpoczynają się o godzinie 10 przed południem dnia każdego. Pierwszego dnia będą próbowane pługi, narzędzia rólnicze i machiny tylko w polu, drugiego dnia machiny i narzędzia rólnicze w polu i w podwórzu.

§ 3. Dzień pierwszy dnia 8 października to jest w czwartek o godzinie 10 przed południem próbowane będą następujące narzędzia:

A. Pługi:

1. Pług Cichowskiego większy
2. „ „ mniejszy
3. Pług Horsky'ego

} dostawione przez fabrykę H. Cegielskiego.

4. Pług Niegolewskiego
5. Pług oryginalny angielski

} dostawione przez fabrykę N. Urbanowskiego i Sp.

6. Pług Mańkowskiego przez niego samego dostawiony.
7. Przegonowiec Schwankego
8. Spulchniacz arnswaldzki
9. Żelazne radełko jednokonne

} dostawione przez fabrykę H. Cegielskiego.

10. Kultywator Kolemana dostawiony przez fabrykę N. Urbanowskiego i Sp.

B. Brony:

11. Brona szląska dostawiona przez fabrykę H. Cegielskiego.

C. Siewniki:

12. Siewnik uniwersalny dostaw. p. fabr. N. Urbanowskiego i Sp.

§. 4. Dzień drugi dnia 9 października tj. w piątek o godzinie 10 przed południem próbowane będą następujące maszyny:

A. Kartoflarki:

1. Kartoflarka Ostrowskiego, system Hansona uproszczony
2. Pług Howarda do wydobywania kartofli

} dostawione przez fabrykę H. Cegielskiego.

3. Kartoflarka Kolemana
4. „ Münstera

} dostawione przez fabrykę N. Urbanowskiego i Sp.

B. Inne narzędzia i machiny

5. Młynek Pernolleta do czyszczenia zboża
6. Sieczkarnia ręczna

} dost. p. fabrykę N. Urbanowskiego i Sp.

7. Żelazna machina do bukowania koniczyny, manežowa Hundta
8. Gniotownik do obroku ręczny
9. Siekacz ręczny

} dostawione przez fabrykę H. Cegielskiego.

§ 5 Próby narzędzi rólniczych odbywać się będą z całą ścisłością naukową i z użyciem siłomierza przez komisyą z sędziów i znawców ad hoc wybraną, która wedle osobnéj instrukcyi sąd swój orzecze.

§. 6. Zestawienie ostatecznego sprawozdania na podstawie orzeczeń sędziów powierzone będzie osobnéj komisyi, wybranéj z grona sędziów.

§. 8. Przysposobienie jadła i napojów, resp. urządzenie bufetu dla przybyłych gości, powierzy się przedsiębiorcom za poprzedniém porozumieniem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 10 września.

— * **Do istniejącego przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny** alumnatu przyjmowano dotychczas uczni z klas wyższych chcących się poświęcić teologii. Od św. Michała rz. jednak nie przyjmują już nowych uczniów, tak że takowy liczy obecnie już tylko 30 i kilku członków. Gdy ci po ukończeniu nauk gimnazyum opuszczą, alumnat zupełnie zniesiony zostanie. Dawniéj żądano od każdego alumna, który opuściwszy zakład nie poświęcał się teologii, zwrotu wyłożonych na niego kosztów; od roku zaś bieżącego, jak nam zaręczono, może każdy alumn poświęcić się każdemu innemu zawodowi.

— * **Zanim na wczorajszém posiedzeniu reprezentantów** po odczytaniu przez sekretarza protokółów z trzech ostatnich posiedzeń przystąpiono do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym zapisanemi — było ich zaś aż 33 — powstał przewodniczący, radzca sprawiedliwości p. Pilet i w krótkich a prostych słowach oddał cześć należną zmarłemu niedawno członkowi reprezentacyi, p. Dahlkemu, który od dawnych lat do niéj należąc nie małe około spraw miejskich położył zasługi, szczególnie jako członek dyrekcyi miejskich ubogich. Następnie powstał p. Mützel, zwracając do magistratu zapytanie, czyby nie należało deputatom miejskim, udającym się na kongres sanitarny do Gdańska, polecić zarazem, aby obejrzeli nie tylko tamtejsze zakłady kanalizacyjne, ale nadto udali się do Szczecina i Berlina celem przekonania się, o ile praktycznym jest sposób wynaleziony przez p. dr. Petri, który na drodze chemicznéj przerabia odchody ludzkie na tak zwane kamienie fekalne, dające nawet dobre paliwo. Po odpowiedzi burmistrza p. Hersego, że sprawa ta załatwić się może przez bezpośrednie zniesienie się z p. dr. Petri, zgodzono się na wniosek przewodniczącego, aby na dzisiejszém posiedzeniu załatwić tylko najnaglejsze i niecierpiące dalszéj zwłoki sprawy. Po dłuższych lub krótszych obradach przekazano sprawę dotyczącą ordynacyi gminnéj dla podatku dochodowego dla obwodu miejskiego, jak niemniéj wybór komisyi szacunkowéj dla podatku klasycznego i wybór komisyi do zbadania reklamacyi komisyi finansowéj do wstępnych obrad, wyznaczono na czas do 1 stycznia 1875 roku 175 tal. a 700 tal polecono zamieścić w przyszłym budżecie miasta na utrzymanie przemysłowéj szkoły wieczornéj (Fortbildungsschule) a oraz podać wniosek do ministra o dodatek na jéj utrzymanie, ile że szkoła ta wedle planu organizacyjnego, dla takich szkół przepisanego, ma być rozprzestrzenioną. Daléj zgodzono się na koszta sprawienia utensiliów szkólnych dla dwóch nowych klas, które okazały się potrzebne po zniesieniu szkółek elementarnych utrzymywanych dotąd przez PP. Urszulanki i Siostry Miłosierdzia, jak niemniéj na przyjęcie dwóch nauczycieli i na koszta urządzenia biur dla urzędnika stanu cywilnego. Po przychyleniu się następnie do wniosku, aby wygotowany przez nadburmistrza jako inspektora szkólnego memoryał co do założenia w mieście Poznaniu wielkiego seminaryum symultannego z eksternatem i jednego symultannego gimnazyum przesłać ministerstwu tak w imieniu magistratu jak reprezentantów, postanowiono odstąpić od podania do trzeciéj instancyi wniosku o unieważnienie wyroku, jaki w sprawie budowniczego Moore zapadł w drugiéj instancyi, a nareszcie przyjęto ugodę, zawartą przez magistrat z p. Rothholz co do zabudowania nieruchomości, położonéj przy M. Rycerskiéj ulicy pomiędzy nieruchomością piekarza pana Knipfera a szkołą średnią. Na posiedzeniu było 15 reprezentantów; magistrat reprezentowali burmistrz p. Herse i radzcy miejscy pp. Chlebowski, Kaatz, Stenzel, Rump, Annuss i Bielefeld.

— * **Na wczorajszém posiedzeniu reprezentantów** oświadczył burmistrz p. Herse, że przeniesienie tutejszego seminaryum nauczycielskiego do Rawicza nie jest jeszcze zupełnie pewne, gdyż, jak się zdaje, zapanowała w ostatnim czasie w kołach decydujących w Berlinie niejaka co do tej sprawy chwiejność.

— * **Z końcem roku bieżącego** ubiega peryod wyborczy tak wielu radzców miejskich jak i reprezentantów, dla czego w bieżącym jeszcze roku odbyć się musi wybór nowych. Z niepłatnych radzców występują: dnia 31 grudnia b. r. kupcy L. Jaffé i Michał Breslauer, dnia 31 stycznia 1875 pp. Chlebowski i Annuss. Wybrać więc będzie trzeba 4 niepłatnych radzców. Zgromadzenie reprezentantów liczy obecnie zamiast 36 tylko 27 członków, gdyż od ostatnich wyborów trzech umarło, dwóch Poznań opuściło, jeden dobrowolnie urząd złożył i trzech wybranych zostało na członków magistratu. Z obecnych 27 członków występuje na Nowy Rok 10, tak że 17 tylko zostaje starych członków a 19 nowych będzie musiało być wybranych.

— * **P. S. Michalski** odprzedał znowu kupione co tylko dobra Bucz za 122,500 tal. właścicielowi dóbr rycerskich panu Petzel z Oborzysk.

— * **Ks. proboszcz Mrówczyński** z Długiéj Gośliny odsiaduje w więzieniu rogozińskiém od dni kilku karę, na jaką za obrazę majestatu skazany został. Kościół w Długiéj Goślinie zamknięty został, ponieważ żaden z okolicznych duchownych nie chciał i nie mógł w obec ustaw majowych podjąć się zastępstwa.

— * **Denuncyowany** z powodu kazania, jakie miał w drugi dzień Zielonych Świątek stawał ks. proboszcz Jordan z Niepruszewa dnia 7 bm. przed wydziałem karnym grodziskiego sądu powiatowego. Ponieważ jednak zeznania świadków nie potwierdziły zarzutów, w oskarzeniu ks. Jordanowi zrobionych, przeto za niewinnego przez wydział uznanym został. Prokurator wnosił o dwutygodniowe więzienie forteczne.

— * **W nocy z dnia 6 na 7 bm.** zgorzały budynki wszystkie szkoły katolickiéj w Bielewie w powiecie kościańskim. Stratę, którą przez to nauczyciel poniósł, obliczają na blizko 600 tal., ile że mu się prócz całego żniwa spalił koń 4 krowy, 6 świń i 28 gęsi, zaniedbał zaś zabezpieczyć się w Towarzystwie ogniowém.

— * **Dnia 8 bm.** wprowadzony został w urzędowanie nowo wybrany burmistrz miasta Rawicza, dawniejszy sędzia powiatowy p. Buchholtz z Zielonogóry.

— * **Zmarłemu byłemu dyrektorowi generalnemu poczt Schmückert,** który po spaleniu się miasta Bojanowa dnia 12 sierpnia 1857 wielkie około jego odbudowania położył zasługi, stawiają tam pomnik, który dnia 15 sierpnia r. b. odsłonięty zostanie.

— * **P. Józef Szujski,** profesor uniwersytetu krakowskiego, sekretarz akademii krak. bawi obecnie w Toruniu.

— * **Popis ustny abituryentów** toruńskiego gimnazyum rozpoczął się wczoraj dnia 9 września.

— * **Uroczystość** położenia kamienia węgielnego pod gmach seminaryum w Kościerzynie odbędzie się w przyszłym miesiącu; koszta budowli wyniosą przeszło 150,000 tal.

— * **Król. prokuratorya** wniosła, jak donosi Gazeta Tor., przeciwko administratorowi w Pols. Cekcyni ks. Węclewskiemu (pow. chojnickim) oskarzenie z powodu „nieprawnego spełniania przezeń obowiązków duchownych". Sąd w Tucholi przychylił się do oskarzenia i skazał ks. W. na 25 tal. grzywien.

— * **W Londynie** utworzyło się towarzystwo przedsiębiorcze w celu zbudowania w téj stolicy nowego wspaniałego lokalu dla zabaw publicznych. Posiadać będzie ogród letni, zimowy i akwaryum a wzniesionym być ma w środku miasta na przeciwko parlamentu i opactwa westminsterskiego. Gmach zbudowany będzie przeważnie ze szkła i oprócz sali koncertowéj, balowéj, dla odczytów itd., posiadać będzie galeryą obrazów i i muzeum przedmiotów sztuki. Akwaryum, pod względem okazałości ma przewyższyć wszystkie, jakie gdziekolwiek dotąd urządzono. Żądamy na urzeczywistnienie tego przedsiębiorstwa kapitał w sumie 200,000 fuut. szt., zebrany być ma przez akcye.

— * **Samobójstwo milionowego pana.** W San-Francisco w Kalifornii odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru niejaki Wiliam Bourn, kapitalista, przedsiębiorca kopalń. Przyczyna tego samobójstwa na zawsze pozostanie dla świata tajemnicą: Bourn posiadał bowiem wszystko, co człowieka może uszczęśliwić: liczną, poczciwą rodzinę i do 2 mil. dol. majątku.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11 września Prota męcz.; w kalendarzu słowiańskim Jścisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 25.

Dnia 11 września 1382 śmierć w Tyrnawie króla Ludwika. — 1595 śmierć Jerzego Lubomirskiego, wojewody ruskiego. — 1621 bitwa pod Chocimem. — 1683 Jan Sobieski przechodzi wzgórza lyse pod Wiedniem. — 1706 August II ustępuje Leszczyńskiemu korony. — 1792 zjazd Targowiczan w Brześciu litewskim. — 1831 bitwa pod Janowem i Wolą Solecką. — 1838 śmierć w Londynie ks. Aleksandra Pułaskiego.

(?) **Bydgoszcz,** 7 września. — W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie naszego Banku Ludowego pod przewodnictwem p. Magdzińskiego, prezesa Rady Nadzorczéj. Pora to nieco spóźniona zwoływać dopiéro w ostatnim miesiącu kwartału walne zebranie, lecz tą razę nie można nikomu winy w téj mierze przypisać, gdyż już przed dwoma tygodniami zebranie to odbyć się miało, z powodu zaś zbyt małéj liczby obecnych członków odroczyć je musiano. Zdawano sprawę ze stanu kasy banku a odnośny bilans ma być niebawem ogłoszony.

Przysłuchując się przebiegowi wczorajszego walnego zebrania, zdawało nam się, że się na sejmie berlińskim znajdujemy — ma się rozumieć — mutatis mutandis, tak często głosowano nad zamknięciem dyskusyi. Jak w sejmie zastęp narodowo-liberałów chętnie głosuje nad zamknięciem dyskusyi, gdy przychodzi mu słuchać prawdę posłów naszych, tak jasno i dobitnie krzywdy nasze przedstawiających, tak i my wczoraj głosowaliśmy, nie pomnąc na to, że przez zamykanie dyskusyi wszelką odbieramy możność porozumienia się i radzenia wspólnie nad sobie biedą naszą.

W takim tedy razie widzimy co do spraw społecznych a mianowicie naszych stósunków w prasie niejako wyższą instancyą, w któréj rzecz jawnie i szczerze przedstawioną być może.

Ażeby nas zaś nikt nie posądzał o zbyt pesymistyczne zapatrywania na rzecz, musimy tutaj nadmienić, że z ludźmi bankowi naszemu nie życzliwymi nic a nic wspólnego nie mamy.

Nam chodzi o nic więcéj jak o dobro banku naszego, — jedynie o rzecz a nie o osobistości jakie, czego niestety niektórzy zrozumieć nie chcą, bo i u nas „są mistrze uczeni, co kiedy zechcą, żołądź zgniją z czerwieni."

Na wczorajszém zgromadzeniu powiedziano nam, iż zrewidowano kasę banku i zdano nam sprawę z tejże rewizyi.

P. Gońśki, członek Rady, zaprotestował przeciw kompetencyi pp. rewizorów Magdzińskiego i ks. Wencka, nadmieniając, iż do odbytéj rewizyi zaufania nie ma, wnosząc o wybór superrewizorów.

Co do punktu pierwszego nadmieniamy, że Rada obrała była trzech członków z pomiędzy siebie w celu zrewidowania kasy, wyznaczając zarazem pewny dzień do rewizyi, w którym atoli rewizya nie odbyła się, a w kilka dni późniéj zachorował trzeci obrany rewizor p. Dankowski, tak że dopiéro w dwa niemal tygodnie pozostali dwaj rewizorowie kasę itd. zrewidowali.

Słusznie więc, sądzimy, protestowano przeciw kompetencyi rewizorów, gdyż skoro trzech należeć miało do komisyi a jeden z nich z powodu choroby udziału w niéj brać nie mógł, wypadało tedy prezesowi Rady albo zwołać powtórnie członków tejże celem wypełnienia powstaléj szczerby w komisyi albo też rewizyą zupełnie odroczyć.

Co się tyczy zaufania, chętnie przyznajemy, że można je mieć nieograniczone do téj lub owéj osoby a mimo to do rewizyi jakiejś kasy przezeń odbytéj żadnego. Każdy bowiem człowiek jest omylnym, może się łatwo a szczególnie w rachunkowości omylić, ten lub ów może znowu być tak czułego usposobienia, że zważa na rozmaite względy prywatne, wszystko to zdarzyć się może — lecz my w naszym banku, nie potępiając żadnéj szlachetnéj myśli, sercem i pobłażliwością za nadto powodować się nie możemy.

Cóż to ma znaczyć np., jak nam wczoraj powiedziano w sprawozdaniu, że mamy tyle a tyle protestowanych weksli w portfelu? Jakie to są weksle? Jeżeli dobre z żyrantami, dla czego nie zapłacone dotąd? — lub dla czego nie dano w miejsce ich świeżych? Czy wiemy wszyscy o tém, że protestowane weksle ulegają przedawnieniu w ciągu 3 lat a potém nic nie znaczą?

W obec tego wszystkiego radzi p. prezes każdemu żądającemu światła w prowadzeniu interesów, ażeby ze Spółki wystąpił. Czy to stósowna rada!

My z naszéj strony nie mamy na to innéj odpowiedzi — jak tylko radzimy p. Magdzińskiemu, aby wystąpił z Rady Nadzorczéj niemieckiego „Gewerbebanku." — Przypominamy sobie bardzo dobrze, że p. M. przy wyborze swoim na prezesa naszéj Rady przyrzekł, iż z owego „Gewerbebanku" wystąpi, czego dotąd nie uczynił. Czy p. M. myśli „Gewerbebank" spolonizować? Nadmieniamy jeszcze, że wniosek p. G. co do wyboru superrewizorów upadł a zgromadzenie większością głosów dało wotum zaufania tak Radzie Nadzorczéj jak Zarządowi, które to głosowanie zupełnie zbytecznem było, gdyż nikt z członków o niezaufaniu do Zarządu lub Rady głosu nie podnosił.

Wreszcie dowiedzieliśmy się wczoraj, że i p. Śniegocki urząd kasyera złożył i p. Szubiak urząd kontrolera.

Od św. Michała rb. otwiera w naszém mieście panna Helena Gościcka z Warszawy zakład, w którym uczyć będzie krawiecczyzny, białego szycia, rękawicznictwa i innych dla kobiet przystępnych rzemiosł, połączony zarazem z pensyonatem. Życząc p. G. wśród nas jak najlepszego powodzenia, polecamy ją naszym paniom jako gruntownie w swym fachu wykształconą osobę, która przez długoletni pobyt w Warszawie, Lwowie i Krakowie nabrała dość gustu i smaku, by panie nasze pod każdym względem zadowolić.

Bydgoszcz, 8 września. (Walne zebranie Spółki pożyczkowéj.)

Zeszłéj niedzieli odbyło się u nas przepisane ustawami kwartalne Walne zebranie naszéj Spółki pożyczkowéj. Przewodniczącym obrano p. Magdzińskiego, który do pióra zaprosił p. Rogalińskiego z Torunia. Jak instytucya ta, mająca tutaj, jako polska, z większemi daleko przeciwnościami do walczenia, aniżeli którakolwiek inna instytucya polska w Księstwie, pomimo to prosperuje, dowiedzie sprawozdanie zarządu z czynności i obrotu banku po 1 lipca br., które stanowiło punkt pierwszy porządku dziennego:

	OBRÓT.						SALDO.					
	Winien.			Ma.			Winien.			Ma.		
Konto kasy .	82336	18	6	80230	24	1	2105	24	5	—	—	—
Fundusz żelazny	—	—	—	939	—	3	—	—	—	939	—	3
Składki członk.	228	23	3	6816	27	3	—	—	—	6588	4	—
Pożyczki udziel.	72081	6	—	44407	24	—	27673	12	—	—	—	—
Procenta . . .	378	18	11	910	3	—	—	—	—	551	14	1
Pożycz. i zaciąg.	26340	—	—	40603	6	—	—	—	—	14263	6	—
Koszta pomniej.	319	2	6	11	7	6	307	25	—	—	—	—
Oszczędność . .	5808	9	5	13573	16	6	—	—	—	7765	7	1
	187492	18	7	187492	18	7	30087	1	5	30087	1	5

Punkt drugi porządku dziennego stanowiły wnioski członków. Dotyczyły one tylko spraw wewnętrznych.

W końcu nadmieniam, że Spółka, założona w roku 1869, obecnie liczy przeszło 350 członków, i to po większéj części miejscowych. Około 150 jest z okolicy. Są to prawie wszyscy właściciele gruntów rustykalnych. Na zebraniu obecnych było przeszło 60, z tych tylko jeden zamiejscowy. W ogóle udział w zebraniach Spółki członków zamiejscowych schodzi niemal do zera, nad czém bardzo ubolewać należy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Świeżo opuściła prasę we Lwowie „Gramatyka języka francuzkiego", opracowana na podstawie języka polskiego przez Jana Amborskiego, nauczyciela języka francuzkiego w akademi technicznéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 10 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Radoński z żoną z Krześlic, Urbanowski z Turostowa, Szafarkiewicz z Szczytnik, p. Żuchowska z Granowa, Rzyski z Krąplewa, Grzeniewicz i Gustowski z Królestwa Pol., Libelt z Czeszewa, ks. dr. Stablewski z Wrześni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Baranowski z Gwiazdowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Koczorowski i panna Koenig z Miłosławia, Stelmachowski z Wrześni, ks. Bulczyński z Nietrzanowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Müller z Armstadt, Pomorski z Śremu, Götz z Stargardu, Ehrlich z Berlina, Zobel z Wrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Bydło.** Berlin, 7 września. Przy końcu sezonu eksportowego okazało się w roku bieżącym dowodnie, że eksport bydła rogatego i skopów zmniejszył się w nadzwyczajny sposób. Przyczyną tego ta może okoliczność, że handlarze tak z nad Renu, jak z Anglii lepiéj i taniéj obecnie kupują w Holandyi, Holsztynie, Danii i Szwecyi. Berliński zaś targ na bydło, który nie szczędząc kosztów i starania doszedł był już do znaczenia targu pierwszorzędnego, sam temu winien; bo starając się dawniéj o dobre, piękne bydło, opuścił się teraz i nie dostawia już nic wyborowego. Zresztą dowieziono na targ dzisiejszy:

1739 sztuk bydła rogatego. Ceny wyborowego nawet towaru zniżyć się dzisiaj musiały, bo nie było odbiorców; za towar więc wyborowy płacono 19—20, za średni 15—16 a pośledni 12—14 tal. pr. 100 funtów wagi mięsa.

6177 sztuk nierogacizny. Interes co do nierogacizny był także bardzo słaby — dobry tylko, tłusty towar znajdował bowiem chętnych odbiorców, za który płacono 20—21 tal., za średni 18—19 tal. pr. 100 funt. wagi mięsa.

11,956 sztuk skopów. Ceny tak dobrych jak średnich skopów uległy nie tylko dla małéj liczby odbiorców znowu zniżce, lecz znaczne ich nawet na targu pozostały reszty. Za wyborowe płacono 7½—8, za średnie 6—7 pr. 45 funtów wagi mięsa.

1067 sztuk cieląt. Mimo małego dowozu okazywała się i co do cieląt słaba do kupna ochota, płacono zaś za nie tylko średnie ceny.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 10 września.

Żyto: cena wypowiedzialna 50½, na wrzesień 50½, wrzesień-październik 49, na jesień 40, październik-listopad 49, listopad-grudzień 49, grudzień-styczeń 49.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 25⅝, na wrzesień 25⅝, październik 22½, listopad 20 13/24, grudzień 20, styczeń 20 (60 marek), luty 20½ (60½ marek).

Wypowiedziano — litrów.

Giełda bydgoska, 9 września.

Pszenica: stara 65-58, nowa 57-60 tal.
Żyto nowe 48-50, pośledniejsze — tal.
Jęczmień: nowy 56-56 talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 56-60 tal.
Rzepik 74—76 tal., rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: bez handlu

Giełda berlinska, 9 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 69-75 tal. wedle gatunku żąd.; pośledna żółta — tal. z dworca płac.; na wrzesień —, wrzesień-październik 61½-61, październik-listopad 62½-61⅝, listopad-grudzień 63-62½ talar. płacone, kwiecień-maj 194-192 marek płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 48-60 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 48⅛-49 tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 55-58 tal. z dworca płac.; na wrzesień i wrzesień-paźdz. 48⅜-½-48, październik-listopad 48½-⅜-47⅜, listop.-grudz. 47⅜-½-⅜ tal. pł., na wiosnę 144½—145½ marek.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 55—69 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 55-64 tal. wedle gatunku żąd.; n. rosyjski 57-60, czeski —, nowy szląski i pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 59-62 tal. z dworca płac.; na sierpień —, sierpień-wrzesień 58, wrzesień-październik 57½, paźdz.-listopad 56 tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 76—79 tal., na paszę 72—75 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 16⅜ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, na sierpień —, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 17 1/24, październ.-listopad 17⅜-½, listop.-grudzień — tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 7 tal. płac.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu bez beczki 26 tal. 28-25 sgr. pł., na sierpień —, sierpień-wrzes. 27 tal. 7 sbr. do 27 tal., wrzesień-paźdz. 23 tal. 5 sbr. do 23 t, paźdz.-listop. 21 tal. 10 sbr., listopad-grudzień 20 tal. 14 sbr., kwiecień-maj 63-62.3 marek płacono.

Giełda wrocławska, 9 września.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj, na wrzesień i wrzesień-październik 51¼-⅜, październik-listopad 51-¼ płac., listop.-grudzień 50¼-⅛ tal. pł. i żąd., kwiecień-maj 148¼-148-148⅛ marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 68 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejscu —, na wrzesień —, wrz.-październ. 53½, październik-listopad 53½, listopad-grudzień — tal. pł.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo spokojnie; — w miejscu 17⅛ tal. żąd., na wrzesień i wrzesień-paźdz. 17⅛ żąd. 16 płac., paźdz.-listopad 17⅛, listopad-grudz. 17⅜ tal. żąd.

Okowita per 100 litrów niżéj; w miejscu 25⅛ tal. pł., na wrzesień 25, wrzesień-październik 22¾ pł., paźd.-listopad 21, listopad-grudzień 20⅜ tal. pł., kwiec.-maj 62⅛ marek żąd.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	n.
Ustanowienie miejskiéj deputacyi targ. Pszenica biała n.	7	15	—	7	2	6	6	10	—
„ żółta n.	6	27	6	6	7	6	5	20	—
Żyto stare . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowe . .	6	—	—	5	20	—	5	7	6
Jęczmień nowy	6	—	—	5	20	—	5	5	—
Owies stary .	7	—	—	6	20	—	6	7	—
„ nowy .	5	24	—	5	15	—	5	8	6
Groch . . .	6	15	—	6	5	—	5	27	—
Rzep	7	27	6	7	17	6	7	—	—
Rzepik zimowy	7	15	—	7	—	—	6	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 10 września.)

SZCZECIN, 10 września 1874.

Pszenica: ospale
na wrzesień 66½
na wrzes.-paźdz. 63½
na wiosnę 192

Żyto: ospale
na wrzes.-paźdz. 47⅛
na paźdz.-listop. 47¼
na wiosnę 142

Oléj rzep.:
na jesień 16½
na wiosnę 54

Okowita: słabo
w miejscu 25¼
na wrzesień 25½
na wrzesień-paźdz. 22¾
na wiosnę 62

BERLIN, 10 września 1874.

Stan powietrza: pochmurno.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. ospale			Owies: ospale		
na wrześ.-paźdz.	80⅛		na wrzes.paźdz.	57	
na kwiec-maj.	191		Oléj skalny:		
Żyto ospale			w miejscu	7	
w miejscu .	49⅛		Gal. kol. Kar. Lud.	115⅛	
na wrzes.-paźdz.	47⅜		Pruskie oblig. p.	—	
na paź lz.-listop.	47⅜		Nowe pozn. list. z.	—	
na kwiec.-maj	144½		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. słabo			Koléj żel. państ.	195⅛	
w miejscu . .	17½		Lombardy . .	88	
na wrześ.-paźdz.	17¾		Aust. losy z 1860	—	
na paźdz.-listop.	—		Włoska renta .	67½	
na kwiec.-maj	55 50		Amerykany .	99⅜	
Okow. słabo			Austr. ako. kred.	148⅜	
w miejscu	— —		Pożyczka turecka	44⅜	
na wrzesień	27 —		7⅓% Rumuny	—	
na wrzes.-paźd.	22 25		Pol. listy likwid.	—	
na paźdz.-listop.	— —		Rosyj. banknoty	—	
na kwiec.-maj	61 50		Austr renta sreb.	—	
			Usp. stale		

OBWIESZCZENIE.

Położony na św. Marcinie obok Hotelu Kruga miejski plac budowlowy ma na 3 lata najwięcéj dającemu drogą submisyi nadal być wydzierżawiony. (4842)

Oferty submisyjne należy w terminie na **dzień 17 września rb.** przed południem o godzinie 10 złać w sali ratuszowéj.

Gdyby oferty submisyjne były za nizkie, natenczas odbędzie się licytacya pomiędzy stawającymi na podstawie oddanych ofert submisyjnych.

Poznań, dnia 8 września 1874.

Magistrat.

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku towarzystwa komandytowego na akcye **Buliński Chłapowski Plater & Comp.** w Poznaniu zameldował następnie właściciel dóbr rycerskich **Paweł Zakrzewski** z Obry pretensyą w ilości 800 tal. (4838)

Do rozpoznania pretensyi téj został termin

na dzień 17 września 1874

przed południem o godzinie 11téj przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzyciele, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia. Poznań, dnia 7 września 1874.

Król. sąd powiatowy.

☞ **Zwraca się uwagę emigrantów i patryotów rosyjskich** na sławne dzieło napisane w 16-tym wieku: **„Vindiciae contra tyrannos sive de principis in populum populique in principem legitima potestate."** (Poskromiciel tyranów czyli o stósunku prawnéj władzy między panującym a narodem.) Wydanie amsterdamskie Valkenera zawiera 326 stronnic w małéj oktawce. Są inne wydania ale wszystkie nader rzadkie, gdyż pismo było skrzętnie tępione. Przekład tego dzieła na język rosyjski miałby dla całéj Rosyi najlepsze skutki i niezawodnie przyspieszyłby szlachetne zamiary patryotów i emigrantów. (4830) **Soz.**

Wodna ulica Nr. 25 II. p. miejsce dla 2 gimnazyastów lub realistów pod dozorem jak najtroskliwszym, przytém pomoc w naukach, język francuzki i fortepian. (4796)
T. Leciejewski.

Stancye do wynajęcia
W. Garbary 55. (4791)

Pierwsze piętro o 4 pokojach, kuchni itd. jest od 1 października przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 36 do wynajęcia. (4841)

Podgórna ulica 7 jest na 2 piętrze pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią wodociąg. i remiza od 1 paździer. do wynajęcia. (4843

2 pokoje z balkonem na św. Marcinie tanio do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Dra **Jerzykowskiego,** Zielony ogród Nr. 1, II na prawo. (4467)

Buchhalter, Polak, żonaty, obecnie w miejscu, znający dokładnie język polski i niemiecki, poszukuje miejsca od 1 października rb. (4827)
Adres pod lit. **M. J. 77 R. Behnnek w Wrocławiu.**

Ciemno-brunatny (4845)
chart (pies)
zaginął. Ten, który takowego przyprowadzi, odbierze przyzwoitą nagrodę.
Tschuschke,
Działowy plac.

Aukcya mebli i fortepianu.
W piątek dnia 11 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy do garderoby, sreber, bielizny i kuchenne, **garnitur pluszowy** 2 mahoniowe łóżka z materacami na sprężynach, kanapy, stoły do wyciągania i inne, komody, krzesła i rozmaite inne meble a o **11 godzinie dobrze zachowany fortepian.** (4836)
Katz, komisarz aukcyjny.

Winogrona!! Winogrona!!
słodkie wielkie węgierskie odbieram codziennie; królewskiéj jabłka, złote renety, Bergamoty, wyborne prawdziwy **tyrolski owoc** poleca skład główny owoców tyrolskich i południowych (4844)
Jana Kerbera.
13 Wrocławska ulica **13.**

Kazimierz Neuman,
Agent główny „Westy“
banku wzajemnych zabezpieczeń na życie
poleca się do przyjmowania wniosków na zabezpieczenie **życia, kredytu i posagu,** oraz udziela chętnie bliższych szczegółów, **„Westy“** dotyczących. (4784)
Poznań, Wodna ulica 1.

Piwowarnia dominialna Czarnkowska
Wacława Swinarskiego
poleca własnego warzenia
piwo czeskie.
Zamówienia przyjmuje niżéj podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.
„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.
„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.

Beczki, pudła z butelkami jako téż i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. — (3961)
Dla odbiorców hurtowych stósowny rabat.

Zarząd piwowarni dominialnéj
w Czarnkowie.

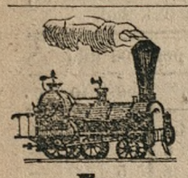

Koléj
oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcyonaryusze Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj, którym przydzielono arkusze kwitowe zaopatrzone w numera 3, 13, 17, 20, 27, 29, 39, 50, 51, 54, 55, 56, 57, 65, 69, 70, 71, 78, 79, 91, 92, 93, 95, 96, 97, 98, 103, 104, 112, 113, 116, 117, 123, 125, 128, 134, 137, 143, 151, 154, 158, 160, 161, 165, 168, 172, 176, 178, 186, 188, 202, 206, 211, 212, 213, 215, 217, 226, 229, 230, 244, 245, 246, 252, 253, 254, 255, 262, 263, 272, 278, 290, 298, 299, 300, 308, 313, 318, 332, 333, 335, 345, 366, 369, 370, 376, 379, 381, 385, 386, 391, 292, 393, 394, 399, 400, 407, 408, 416, 419, 420, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 436, 438, 440, 441, 445, 447, 44-, 149, 463, 470, 471 i 486 nie uskutecznił jeszcze dotąd wpłaty rozpisanéj obwieszczeniem publicznem z dnia 25 lutego rb. na czas od 15 do 30 kwietnia rb. 5 i 6 raty w ogólnéj sumie dwudziestu procent na podpisane przez nich akcye zakładowe i to mimo ponowne wezwania szczegółowe.

Akcyonaryusze ci wzywają się niniejszém raz jeszcze, aby resztujące wpłaty wraz z prowizyą przewłoki uskutecznili w owém miejscu przyjęcia, w którém wpłatę dawniejszych rat miała miejsce, (4679)

najpóźniéj do 15 października r. b.

w przeciwnym bowiem razie postąpi się przeciw ociągającym się stósownie do przepisu § 7 Statutów Towarzystwa.

Wrocław, 25 sierpnia 1874.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj.
podp. **Hr. Maltzan.**

Pumpy metalowe i żelazne.
Amerykańskie podwójne wentylowe pumpy, abesyń. studnie rurowe z filtrem patentowanym, ozdobne i proste pumpy uliczne i podwórzowe, w bogatym wyborze, proste **pumpy cisnące, pumpy ssące** jako téż wszystkie doświadczone systemy, dostawiam tanio, akuratnie i rzetelnie. Katalogi bezpłatnie.
[H. 52641] **Rysz. Langensiepen,** (4832)
Fabryka pump. — Buckau — Magdeburg.

Międzynarodowy
interes kartofli do sadzenia
właściciela dóbr rycerskich **A. Busch**
w Gr. Massow pod Zewitz w Pomer.
rozsyła swe illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie i franko i **daje przy uprawie jesiennéj znaczny rabat.** (4833)
Własny import i hodowla na własnéj posiadłości i 18 okolicznych majętnościach. (Hp. 13929)
Generalna agentura na Poznań: **L. Kunkel, Poznań.**

Sprawozdanie firmowych
Banku rólniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu
za rok
od 1. lipca 1873 do 30. czerwca 1874.
Rok czwarty.

A.

	Debet.			Credit.			Debet.			Credit.		
Konto kasy	5,345,283	1	1	5,343,832	17	2	1,450	13	11	—	—	—
„ kapitału zakładowego	—	—	—	879,350	—	—	—	—	—	879,350	—	—
„ akcyi naszych	130,800	—	—	—	—	—	130,800	—	—	—	—	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	—	20,640	—	9	—	—	—	20,640	—	9
„ weksli	2,402,728	14	6	2,094,577	8	5	308,151	6	1	—	—	—
„ papierów publicznych	964,021	5	5	932,608	1	3	31,413	4	2	—	—	—
„ procentów	39,602	5	—	74,116	24	—	—	—	—	34,514	19	—
„ komisowe	594,001	3	3	609,261	20	5	—	—	—	15,260	17	2
„ depozytu Lit. A.	258,487	12	11	329,362	4	5	—	—	—	70,874	21	6
„ „ Lit. B.	16,795	3	6	72,545	7	6	—	—	—	55,750	4	—
„ „ Lit. C.	348,703	15	6	483,758	18	6	—	—	—	135,055	3	—
„ lombardów	29,859	20	6	12,824	24	—	17,034	26	6	—	—	—
„ kosztów urządzenia	2,123	16	—	—	—	—	2,123	16	—	—	—	—
„ „ administracyi	14.140	12	10	314	8	6	13,826	4	4	—	—	—
„ nieruchomości	93,650	—	—	—	—	—	93,650	—	—	—	—	—
„ bieżące	6,213,182	7	6	5,897,456	3	1	315,726	4	5	—	—	—
„ dywidendy r. 1871	—	—	—	211	—	—	—	—	—	211	—	—
„ „ r. 1872	934	10	—	1,433	20	—	—	—	—	499	10	—
„ „ r. 1873	41,718	15	—	43,738	15	—	—	—	—	2,020	—	—
„ filii wrocławskiéj	300,000	—	—	—	—	—	300,000	—	—	—	—	—
	16,796,030	23	—	16,796,030	23	—	1,214,175	15	5	1,214,175	15	5

B.
Rachunek zysków i strat.

(4839)

	Debet.			Credit.		
Konto papierów publicznych	—	—	—	2,864	15	10
„ procentów	—	—	—	33,689	1	—
„ komisowe	—	—	—	15,260	17	2
„ bieżące	44,313	14	8	—	—	—
„ kosztów handlowych	13,826	4	4	—	—	—
„ „ urządzenia 10 % amort.	212	9	—	—	—	—
„ Filii strata	11,637	11	—	—	—	—
Saldo strata	—	—	—	18,175	5	—
	69,989	9	—	69,989	9	—

C.
Bilans Filii Wrocławskiéj za rok 1873|4.

	Debet.			Credit.			Debet.			Credit.		
Konto kapitału zakładowego	—	—	—	300,000	—	—	—	—	—	300,000	—	—
„ kasy	1,560,849	4	2	1,544,931	3	11	15,918	—	3	—	—	—
„ kosztów urządzenia	1,173	27	—	—	—	—	1,173	27	—	—	—	—
„ zysków i strat	25,740	6	5	—	—	—	25,740	6	5	—	—	—
„ kosztów handlowych	16,038	11	7	2,848	26	6	13,189	15	1	—	—	—
„ bieżący	2,580,558	6	6	2,317,372	1	3	263,186	5	3	—	—	—
„ komisowy	756,619	29	9	765,697	10	1	—	—	—	9,077	10	4
„ papierów publicznych	402,052	13	5	403,726	28	9	—	—	—	1,674	15	4
„ procentów	4,038	19	11	19,907	28	3	—	—	—	15,869	8	4
„ weksli	283,671	7	1	276,257	27	1	7,413	10	—	—	—	—
	5,630,742	5	10	5,630,742	5	10	326,621	4	—	326,621	4	—

D.
Rachunek zysków i strat Filii Wrocławskiéj.

							Debet.			Credit.		
Rachunek zysków i strat	—	—	—	—	—	—	25,740	6	5	—	—	—
„ kosztów handlowych	—	—	—	—	—	—	13,189	15	1	—	—	—
„ kosztów urządzenia	1173	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Odchodzi według inwentarza	957	8	6	—	—	—	216	18	6	—	—	—
Rachunek komisowy	—	—	—	9077	10	4	—	—	—	—	—	—
Dochodzi według inwentarza	—	—	—	666	20	6	—	—	—	9,744	—	10
Rachunek papierów publicznych	—	—	—	1674	15	4	—	—	—	—	—	—
Dochodzi według inwentarza	—	—	—	261	2	—	—	—	—	1,935	17	4
Rachunek procentów	—	—	—	15869	8	4	—	—	—	—	—	—
Dochodzi według inwentarza	—	—	—	39	27	6	—	—	—	15,829	10	10
Saldo straty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11,637	11	—
							39,146	10	—	39,146	10	—

Wykształcony (4784)
kupiec,
mogący złożyć kaucyą, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje **Kazimierza Neumana** biuro anonsów Wodna ulica 1.

Poszukuję (4765)
ucznia do handlu żelaza
F. Kuczkowski
w Gnieźnie.

Bydgoski targ na konie zbytkowe i machiny
dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)
40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich źrebiąt klaczy.
Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, machiny agronomiczne, utensylia do cugowéj i konnéj jazdy itd.
Los kosztuje tylko 10 sgr.
Bydgoszcz, 15 maja 1874.
Komitet.
Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Waldow z Bydgoszczy.
Losy są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

4000 tal.
pod korzystnemi warunkami są zaraz do wypożyczenia na hipotekę nawet po drugiéj landszafcie. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można bez pośrednika **poste restante Środa J. Z.** (4829)

Praktycznie urządzona fabryka cygaret i tureckich tytuni w Wrocławiu jest z powodu długiéj choroby właściciela natychmiast do sprzedania. Bliższe szczegóły na listowne zapytania sub. **J. 459 do Rudolfa Mosse w Wrocławiu.** (4834)

Urzędownie stwierdzone — Urzędownie stwierdzone
Epilepsya, wielka choroba i szaleństwo,
kurcze piersiowe i żołądkowe.
Nie tylko cierpiącéj ludzkości lecz całemu światu
dowiodę, jak nie uleczoną dotąd, najokropniejszą ze wszystkich chorób,
epilepsyą
usuwam trwale przez chemiczny skład ziół. (4008)
Kilka set pism dziękczynnych jako téż premie ze wszystkich państw europejskich są już do przejrzenia, wszyscy przeto nieszczęśliwi, nawiedzeni tym strasznem nieszczęściem, mogą się z nadzieją i zaufaniem przy specyalnym opisie powstania i rodzaju choroby udawać do niżéj podanego adresu.
C. F. Kirchner,
Berlin SW. Lindenstrasse 66.

Dentysta
A. Kasprowicz
z Torunia (4823)
przyjmować będzie pacyentów w
Inowrocławiu
w Hotelu p. Basta
od 11. do 14. września r. b.

(4819)
Sprzedaż zdatnych do rozpłodu tryków z tutejszéj **owczarni zarodowéj Rambouilletów** rozpocznie się dnia 26 września rano o 11 godzinie.
Orla pod Koźminem.

Gospodarstwo
około 70 morgów w Ceradzu Kościelnym pod Bukiem jest z wolnéj ręki do sprzedania. (4803)
A. Pfitzner,
Poznań. Stary Rynek.

Majętność rycerska
Jeziorki (4818)
pod Stęszewem, zawierająca areału 4750 morgów i 444 morgów wykupionych gruntów chłopskich i 550 morgów wody, będzie za dwa miesiące na drodze koniecznéj sprzedaży dla działów sprzedaną. Zwraca się jednak uwagę mających chęć kupna, iż takowa jest łatwiéj z wolnéj ręki przed subhastą do nabycia, z przyczyny mniejszéj natychmiastowéj zaliczki. Cena pro mórg ziemi wynosi 52 tal.; za 550 morgów wody (z dochodem rocznym 600 tal.) 10,000 tal., dług nowéj landszafty wynosi 128,000 tal. Jedyny ten pośrednik, który doprowadzi tę sprzedaż z wolnéj ręki ostatecznie do skutku, odbierze nagrody dwa tysiące talarów.
Dominium.

Potrzebny jest do fabryki machin w Królestwie Polskiém istniejącéj (4787)
naczelny inżynier.
Fabryka ta posiada lejarnią żelaza, kotlarnią żelazną i znaczne warsztaty kowalskie; wyrabia machiny rólnicze, machiny parowe młyny, tartaki, olejarnie, browary, gorzelnie maszyny do cukrowni itp.
Reflektujący zechcą nadesłać opisy życia swego wraz z kopiami świadectw i żądaniem do redaktora **Gazety Handlowéj w Warszawie.**

Poszukuje się **podgorzelanego** do **parowéj gorzelni.** Oferty przyjmuje **Zarządgorzelniczy w Broniszewicach** pod Pleszewem. (4828)

Dominium Mystki pod Wrześnią poszukuje **pisarza gospodarczego** od 1 października. (4792)

Osoba, która poszukiwała miejsca, umiejąca zastąpić kucharza i cukiernika już jest zajęta. Miśkiewicz stręczarka Butelska ul. 19. (4840

W sobotę d. 12. września
Koncert
fortepianisty **Priebe**
przy udziale śpiewaczki koncertowéj
panny Anny Schubert
z Berlina
w auli gimnazyalnéj w Trzemesznie.
PROGRAM.
I.
1. Sonata z F-mol .... **Beethoven.**
2. Arya z Stradelli .... **Flotow.**
3. Fantazya ..... **Chopin.**
4. Pieśni .... **Schubert i Dessauer.**
II. (4835)
5. a) Mazurek) b) Tarantella) . . . **Chopin.**
6. Trzy pieśni.
7. Hochzeitsmarsch .... **Mendelssohn.**

Początek o godzinie 7½.
Pojedyńcze bilety po 20 sgr., bilety familijne dla 3 osób po 1½ tal. do nabycia u księgarza p. **Olawskiego,** kupca p. **Kiszewskiego** i wieczorem **przy kasie.**

Środa.
We wtorek dnia 15 września 1874 r. w sali p. Hyttner'a odbędzie się
Koncert
wokalno-instrumentalny
na którym orkiestra pod kierunkiem p. Zaremby grać będzie.
(4831)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.